Nro 153.

GAZETA POLSKA

WARSZAWA,
d. 9 Czerwca 1831 r. we Czwartek.

Prenumerata w stolicy roczna złtp. 40, kwartalna złtp. 12, miesięczna złtp. 5, Nr. pojedyńczy gr. 10. Prenumerata kwartalna po województwach złtp. 20.

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze główněj w Jabłonny. Dnia 14 Maja 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. W korpusie inżenierów: Podpułkownik Rossman Henryk, na Pułkownika. Kapitanowie 2giéj klasy: Wiszniewski Felix i Leszczyński Franciszek, na Kapitanów 1éj klasy, Podporucznicy: Swieszewski Jan, Strzemieczny Maciej, Łaski Konstanty, Brochocki Karól i Gierszow Adolf, na Poruczników, ostatni z przeznaczeniem na Adjutanta polowego przy Jenerale Dywizji Hrabi Pac, Dowódzcy korpusu rezerwowego. Konduktor Jełowicki Stanisław, na Podporucznika. — W kwatermistrzostwie jeneralném: Podporucznik Krasicki Kazimierz, na porucznika. Adjutant polowy przy Jenerale Dywizyi Hrabi Pac, Dowódzcy korpusu rezerwowego, Kapitan Brzostowski Karol, na Majora, z pozostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i naznaczeniem starszeństwa w jeździe. Adjutant placu miasta stołecznego Warszawy, Kapitan Wierzbicki Alexander, na Majora, z pozostaniem przy dotychczasowych obowiązkach i zachowaniem starszeństwa od dnia 3 b. m. Adjutanci polowi przy Jenerale Dywizyi Umińskim, Porucznik Kalkstein Wincenty, na Kapitana; Podporucznik Niemiercyz Władysław, na Porucznika. — Do pułku grenadyerów: z korpusu inżenierów, Porucznik Jabłoński Filip, na Kapitana. — Do pułku 4go strzelców pieszych: z pułku 8go piechoty liniowéj, sierżant Starszy Machajski Kacper, na Podporucznika. — W pułku 12tym piechoty: Podchorąży Hulanicki Juliusz, na Podporucznika, z przeznaczeniem na Adjutanta polowego przy Jenerale Dyw. Hr. Pac, Dowódzcy korpusu rezerwowego, nieprzestając należéć do rzeczonego pułku. — Do pułku 6go strzelców pieszych: z pułku 3 strzel. piesz., Podoficerowie: Dąbski Nikodem i Dietz Andrzej, na Podporuczników. — Do pułku 2go ułanów: z jazdy Poznańskiéj, Podpor. Mycielski Teodor, na Porucznika bez płacy. — Do pułku 5go ułanów: ochotnik Łączyński Napoleon, na Podporucznika. — W korpusie inwalidów i weteranów: Sierżant starszy, Rybczyński Wawrzyniec, na Podporucznika.

Za odznaczenie się w boju. Adjutanci polowi przy Jenerale Brygady Kickim, Dowódzcy 2éj brygady dywizyi rezerwowéj jazdy, Podporucznicy: Leszczyński Kajetan i Rupniewski Roch, na Poruczników, z przeznaczeniem: piérwszy do pułku 1go ułanów, w którym dotąd liczył starszeństwo; drugi z jazdy Kaliskiéj, do pułku 5go ułanów.

Ozdobieni zostają. Krzyżem złotym: z kwatermistrzostwa jeneralnego, Kapitan Wolski Cyprian. Z batalionu saperów, Porucznicy: Nowosielski Felix i Greffen Leopold. Z bateryi 1éj lekkiéj artyleryi konnéj, Porucznik Przezdziecki Józef. Z pułku 2go Mazurów, Porucznik Byszewski Seweryn. Adjutant polowy przy Dowódzcy przedniéj straży 2go korpusu jazdy, Podporucznik Niemojowski Franciszek. Kapelan pułku 8go piech. liniowéj ksiądz Morawski Felix. Krzyżem srebrnym: w pułku 2gim Mazurów, Podchorąży Koszutski i żołnierz Kulasiński; setnik straży bezpieczeństwa ekonomii Warszawskiéj, Drewnicki Leon.

Wraca do służby i umieszczony zostaje. W korpusie artyleryi: uwolniony od służby dnia 28 Września 1830 r. z dyrekcyi artyleryi twierdzy Modlina, w stopniu Kapitana z pensyą emerytalną, Porucznik Kurowski Jan, w stopniu Porucznika.

Wchodzi w służbę i umieszczony zostaje. W pułku 1szym strzelców pieszych: Kołodziejowski Wincenty, w stopniu Podporucznika.

Przeniesieni zostają. Z pułku 8go piechoty liniowéj, Major Haczewski Xawery, do pułku 10go piechoty. Z pułku 5go strzelców pieszych, Podporucznik Sobolewski Kazimierz, do pułku 6go strzelców pieszych. Z pułku 6go strzel. pieszych, Podporucznik Swiętochowski Ignacy, do pułku 5go strzelców pieszych. Do pułku 1go ułanów przechodzi: Adjutant polowy przy Jenerale Dywizyi Umińskim, Dowódzcy 1 korpusu jazdy, Major Kotkowski Antoni.

Przeznaczeni zostają. Na Szefa sztabu korpusu rezerwowego: z kwatermistrzostwa jeneralnego, Pułkownik Zwan Kazimierz. Na Adjutanta polowego przy Jenerale Dywizyi Hrabi Pac, Dowódzcy korpusu rezerwowego, z pułku jazdy Augustowskiéj, Podporucznik Staniszewski Alexander. Na Adjutantów polowych przy dowódzcy 1éj brygady 5éj dywizyi piechoty, z pułku 4go strzelców pieszych, Podporucznik Malczewski Adolf i z pułku 14 piechoty, Podporucznik Gurowski Józef, oba nieprzestając należéć do pułków z których wychodzą. Na Adjutanta polowego przy Jen. Bryg. Jagmin, Dowódzcy 1éj bryg., 2go korpusu jazdy: z legii jazdy Litewsko-Wołyńskiéj, Podporucznik Zaryn Julian.

Otrzymują żądane dymissye. Z pułku 3go strzelców pieszych, Porucznicy: Dobrzelewski Xawery i Łubieński Antoni, ostatni dla słabości zdrowia.

Wykreśleni zostają z kontroll. Z pułku 3go piech. lin. Podporucznik Domkiewicz Wincenty, za nieprzyzwoite postępowanie z podwładnymi. Z pułku 14 piechoty: Podporucznik Kiedrowski Alexander, za samowolne oddalenie się z pułku.

Prostuje się omyłka. W rozkazie dziennym z dnia 6 Maja r. b. ozdobiony krzyżem złotym Sztabs-lekarz 1go korpusu jazdy, Helbich Jan, ma rzeczywiście imie Adam.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj,
(podpisano) *Skrzynecki*.

— *Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi.* Zakomunikowane sobie urządzenie Rządu Pruskiego co do zaprowadzenia kwarantanny na podróżnych, towary i zwierzęta przybywające z okolic, w których cholera panuje, w treści następującéj:

I. *Postępowanie względem ludzi i efektów.*

§. 1. Każdy podróżny, chcący wejść w granicę, przez jednę z głównych komor celnych, do tego jedynie przeznaczonych, jeżeli się nie chce poddać bezwarunkowéj kwarantannie, winien bydź opatrzonym według przepisu

zoświadczeniem zdrowia lub innemi na piśmie dowodami, wykazującemi: czyli okolica z której przybywa, jest zdrową, czyli podejrzaną, lub zarażoną.

§. 2. Osoby udowodniające, że z miejsca zupełnie zdrowego przybywają, mają bydź bez zwłoki przepuszczane, przybywający z okolic podejrzanych, mają odbydź kwarantanę 10 dniową na głównéj komorze celnéj. Zaś z miejsca istotnie cholerą zarażonego przejeżdżający, odbędą kwarantannę 20 dniową. Jeżeli jednak podróżni, przybyli z okolic zarażonych lub podejrzanych, udowodnić potrafią, że już przez dni kilka przejeżdżali przez okolice niepodejrzane, może ilość tychże dni bydź potrąconą od czasu 10 i 20 dniowego na odbycie kwarantany przeznaczonego. W takim atoli razie 24 godzinne oczyszczanie jest potrzebne.

§. 3. Podróżnych obowiązanych do odbycia kwarantany, należy umieszczać w mieszkaniu ile można odosobnioném, od innych mieszkań oddaloném, i przez wojsko ściśle strzeżoném.

§. 4. W czasie odbywania kwarantany mają bydź podróżni troskliwie oczyszczani, częścią przez powtarzane kąpiele z wody, zaprawionéj chlorkiem wapna lub mydłem, częścią wykadzeniem ich w mieszkaniu gazem kwasu saletrzanego.

§. 5. Do tych nakadzań kwasem saletrzanym, które w miejscach przez ludzi zamieszkanych są najdogodniejsze, gdyż najłatwiejsze do zniesienia, wsypuje się w naczynie z szkła, porcelany lub gliny, łut miałko ułtuczonéj saletry, na co wlewa się zwolna łut białego kwasu siarczanego, skoncentrowanego, i mięsza często rurką szklanną, przy czém powstaje para biała kwaśno saletrzana, rozchodząca się po całém mieszkaniu. Ciepła dodawać nie ma potrzeby, jeżeli nie jest zamiarem parą spieszniе napełnić mieszkanie. Jest także niedogodném za wielką ilość kłaść w naczynie. Prócz tego nie powinny się dotykać masy, metale, drzewo, słoma, i części zwierzęce, ażeby nie powstała para czerwona, płucom szkodliwa.

§. 6. W równymże czasie należy oczyszczać odzież i inne efekta podróżnych; bieliznę i inne dające się wyprać rzeczy, w miarę istniejącego niebezpieczeństwa, należy albo przez dni kilka moczyć w zimnéj wodzie, albo wyprać mydłem w gorącéj wodzie, lub ługiem, albo rozczynem z chlorku wapna, biorąc zwyczajnie jednę część chlorku na 100 części wody.

§. 7. Nie mogącą się wyprać odzież, zwłaszcza futra, trzeba w oddzielném zabudowaniu wykadzać parą chlorkową, także po kilka razy i długo przewietrzać i wytrzepać.

§. 8. Do tych nakadzań chlorkowych, bierze się 9 części ułtuczonéj soli kuchennéj, 8 części ułtuczonego braunszteynu (manganezu) i 16 do 18 części skoncentrowanego kwasu siarczanego rozczyniwszy takowe z podobnąż ilością wody. Proszek braunszteynu (manganezu) i sol zmięsza się należycie, następnie kładzie się w czarę z szkła, porcelany lub gliny, i nalewa się kwas siarczany wodą rozczyniony. Poczém mięszaninę tę niezwłocznie zanieść trzeba do izby, w któréj już są rozwieszone i rozłożone suknie, którą się troskliwie zamyka i po kilku godzinach otwiera, do któréj jednak dopiero po ustąpieniu gazu wejść można. Sol ordynaryjna kuchenna do tych nakadzeń jest przydatną, którą zastąpić można i solą kamienną.

§. 9. Lecz i inne efekta podróżnych, należy oczyszczać myciem, lub kadzeniem, oraz przewietrzaniem, wymyć trzeba wodą, lub octem, a w razie niebezpieczeństwa rozczynem z chlorku wapna, wszelkie przedmioty z drzewa, szkła, porcelany, metalu i t. d. nadewszystko pieniądze mają bydź troskliwie octem wymyte, wykadzają się zaś papiery, książki, pióra i t. p. Także powozy podróżnych winny bydź oczyszczane.

§. 10. Gdyby u głównych komor celnych miały zażądać wpuszczenia osoby, u których już okazują się istotne podejrzane symptomata choroby, należy takowe zupełnie usunąć z granicy.

§. 11. Gdyby atoli osoby będące już w kwarantanie zapadły na cholerę, trzeba takowe przenieść w miejsce zupełnie odosobnione, na lazaret przeznaczone, i tam zamknąć, wraz z przydanemi służącemi. Po ich wyzdrowieniu mają jeszcze przebydź kwarantanę 20 dniową, gdzie wraz z ich effektami mają bydź troskliwie oczyszczane.

§. 12. Takowe osoby, gdyby zmarły na cholerę, mają bydź w miejscu oddaloném pochowane i wapnem niegaszoném posypane, wystrzegając się ile możności wszelkiego ich dotknięcia. Zaś effekta ich przed wydaniem onych interesentom, winny bydź według przepisu dokładnie oczyszczone.

§. 13. Podróżni, nieposiadający (mimo wydanych i kilkokrotnie ogłoszonych w téj mierze urządzeń) zaświadczenia zdrowia, lub dowodów innych, iż z miejsca zdrowego przybywają, albo których legitymacye w jakimkolwiek względzie, nie znalezione będą w porządku, powinni odbydź kwarantanę od dni 10 do 20, w miarę przybywania z okolic mniéj lub więcéj podejrzanych, czasu w podróży strawionego, jako téż i niemogący się wylegitymować co do okolic, z których przybywają, lub przez które przejeżdżali.

§. 14. Szczególny dozór w téj mierze ma bydź rozciągniętym nad czeladzią wędrowną rzemieślniczą, handlarzami żydowskiemi, i t. p. osobami, komory główne pograniczne są przeto upoważnione, według opinii lekarza, każdéj komorze przydanego, osoby podejrzane i niechlujne podciągnąć pod dłuższą i obostrzoną kwarantanę.

§. 15. Urzędy te są także upoważnione, rzeczy podróżnych stare, nieochędożne i łatwo zarazę udzielać mogące, *np.* brudne futra, takąż pościel i t. d. albo oddać pod oczyszczenie powtarzane i przedłużane, albo też wcale nie wpuszczać. (Dalszy ciąg nastąpi.)

-- *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* - Wiadomo czyni, iż dobra Glewo Lit. A. z częściami na Gołyszewie Lit. C. i Stružewie Lit. A. w Obwodzie Lipnowskim, Województwie Płockiém położone, W. Karola Hass dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 20 Czerwca r. b. od godziny 9 zrana.

Warunki licytacyjne główniejsze wkładają na Dzierżawcę.

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41

Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych w myśl Art. 44 tegoż prawa, o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszystkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną do Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 546, gr. 8 niemniéj koszta wydzierżawienia i wprowadzenia do posesyi.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach, wynoszących summę po złpol. 372.

d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu dzierżawnego w takim stanie w jakim je Dzierzawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas dzierzawy za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj.

Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierzawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. -- Działo się w Płocku dnia 18 Maja 1831 r. -- Za Prezesa: *Duczymiński.* Pisarz, *Brzozowski.*

-- *Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Okręgu Województwa Płockiego.* -- Wiadomo czyni, iż dobra Tupadły i część Bęklewo Izydory Lit. A. w Obwodzie Lipnowskim Województwie Płockiém położone, WW. sukcesorów Twarowskich dziedziczne, wypuszczone będą w trzech-letnią dzierżawę od dnia 24 Czerwca r. b. przez publiczną licytacyę, która się odbywać będzie w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj w Płocku dnia 20 Czerwca r. b. od godziny 9téj zrana.

Warunki licytacyjne główniejsze wkładają na Dzierzawcę.

a) Opłatę należności do gruntu przywiązanych Art. 41, Prawa Sejmowego wyszczególnionych, tudzież ciężarów wieczystych wmyśl Art. 44 tegoż Prawa, o ile te pierwszeństwo przed Towarzystwem mają, niemniéj ponoszenie wszelkich ciężarów służby publicznéj.

b) Złożenie gotowizną do Towarzystwa całkowitéj zaległości z kosztami i procentami w ilości złp. 797 gr. 6.

c) Przyjęcie obowiązku dalszego wnoszenia wypłat przez ciąg dzierżawy Towarzystwu należnych w dwóch półrocznych ratach wynoszących sumę po złp. 657 gr. 6.

d) Oddanie dóbr po wyjściu Kontraktu Dzierżawnego w takim stanie, w jakim je dzierżawca obejmuje.

e) Zrzeczenie się wszelkich pretensyj przez czas Dzierżawy, za jakiebądź nakłady gruntowe.

Warunki te i inne każdego czasu przejrzane bydź mogą w biórze Dyrekcyi Szczegółowéj. Wzywa przeto Dyrekcya chęć dzierżawienia mających do stawienia się w terminie powyższym licytacyi. -- Działo się w Płocku dnia 21 Maja 1831 r. -- Za Prezesa Ciołkowski. Pisarz *Brzozowski.*

— Już wprawdzie w kilku pismach publicznych podano pod sąd narodu i władz postępki Pana Dzierżawcy klucza rządowego Zdziechów, w Powiecie Zgierskim, Obwodzie Łęczyckim. Wystawiono go tam jako despotę knutującego ród włościański, to jest: szczep, z którego obrońców ojczyzny bierzemy. Lecz Pan Dierżawca niepoprzestał na podobnéj tylko zdrożności wieków barbarzyńskich godnéj, dla którego nawet w liczbę *tyranków* go policzono. Oto dla kompletu swych sprawek, i zobawy może, ażeby z raz przyjętéj roli niewypadł, następny Belzebuba godny wypłatał figielek.

Wyłudził od pewnego szanownego Kapłana podpis na blankiecie próżnym, to posiadłszy, za zniesieniem się z godnemi dwoma towarzyszami z miasta Zgierza, napisał do Rządu Narodowego przeciwko komisarzowi Obwodu Łęczyckiego, urzędnikowi wzorowemu i najgodniejszemu obywatelowi denuncyacyą, i w téj mnie powołał na świadka! Lubo kalumnia przez tego Pana na Komisarza rzucona, wykrytą została, gdyż przy indagacyi urzędowéj Kapłan (jakoby skarżący) po odczytaniu zażalenia pod przysięgą oświadczył, iż téj treści podania nigdy do rządu czynić nie miał zamiaru, i nie miał do oskarżonego żadnego żalu, wszelako z powodów iż tego rodzaju intrygi szkodliwy wpływ mają, na moralność mieszkańców; że ten Pan niegodziwym podstępem mego użył nazwiska do podobnego szachrajstwa, żądam ażeby okoliczność ta była publicznie ogłoszona, tak iżby Rząd krajowy zwrócił uwagę na jadowite kruczki Pana Dzierżawcy, i odsunął go od używania praw politycznych, gdyż zdaje się: że do posiadania takowych niedosyć jest w duchu instytucyi mieć posiadłość nieruchomą, ale potrzeba jeszcze cnot obywatelskich, których w postępkach rzeczonego Pana nawet z latarnią Diogenesa wyśledzićby trudno.

Wieleby już nawet okolica zyskała, gdyby tylko jego chęć pieniactwa i chytréj intrygi dzielnemi sposobami mogła bydź pohamowaną.

Od powietrza, głodu, wojny, i t. d. — August *Gałczyński,* Dzierżawca wsi Rządowéj w Obwodzie Łęczyckim.

— Dziennik Powszechny, odznaczający się od początku rewolucyi świeżością i mnóztwem wiadomości, przybrał teraz na pociechę przyjaciół sprawy narodowéj charakter pisma oppozycyjnego. Od kilku dni walczy z rejencistami, a uchylając zasłony kryjącéj zgubne ich zamiary powiada: że naprzód miało nastąpić oddanie władzy w ręce jednego — potem zalimitowanie Sejmu pod różnemi pozorami, usunięcie przez to projektu polepszenia stanu biednych włościan, — potém zawieszenie lub ścieśnienie nieprawne wolności druku, — potém bez tych dwóch stróżów, bez Izb i druku, prześladowanie za opinie, proskrypcye, uwięzienia, — nareszcie traktowanie z nieprzyjacielem o Królestwo Wiedeńskiego Kongresu.

Daléj mówi: Znamy wszystkich prawie członków téj kliki, tak płci męzkiéj jak i żeńskiéj, oszczędzamy jeszcze nazwisk. Lecz gdyby szkodliwe zamiary miały przychodzić do skutku, wyjawiemy najdrobniejsze sprężyny, ich skład i działalność, aby naród wiedział komu ma zawdzięczać rozdwojenie umysłów, niesnaski, a może i nieszczęścia swoje.

Życzymy z serca ażeby Dziennik Powszechny drogą ak energijnéj opozycyi stałecznie postępował.

MOWA

Księdza Kaz. Alex. Pułaskiego miana na półrocznym obchodzie rewolucyi d. 29 Maja wyprawionym przez Towarzystwo Patryotyczne.

Sześć już upłynęło miesięcy, jak czyste i młodzieńcze pojęcie nie wielu bohatyrów, z bronią w ręku upomniało się o niepodległość Polski, jak Warszawa z podziwieniem patrzyła na męztwo polskich synów, jak ją zdumiała nadludzka ich odwaga, jak w tém bezprzykła-

dném poświęceniu się bozkie widziała natchnienie. Tak jest, sama tylko szlachetność do najwyższego posuniona stopnia poradzić mogła opór despotyzmowi i jego koniecznym towarzyszkom: zepsuciu i ciemnocie, a rozkazy szlachetności są natchnieniami z nieba. Jakoż cały ciąg rewolucyi naszéj szczególnéj szlachetności i co ztąd wynika, widocznéj cudowności ma barwę. Nasz ciemięzca mógł się pochlubić taką numeryczną siłą, że jakakolwiek rachuba byłaby oziębiła naszego ducha; woleliśmy zatém uwierzyć natchnieniu i nie zawiedliśmy się na tém; powodzenie naszéj sprawy jawnym stało się dowodem, że prawdziwa potęga nie w materyalnéj sile, lecz w szlachetnych jest uniesieniach, lecz w potędze myśli. Zawierzenie temu natchnieniu, to najważniejsze znamie początków naszéj rewolucyi, było w całym kraju powszechne. Na odgłos zaczętego przez młodzieńców wielkiego dzieła, łączą się z nimi bohatyrowie, co nad brzegami Tybru, Tagu i Nilu, ojczyzny szukali; mistrzowie idą w ślady swych uczniów, nie masz pomiędzy stanami różnicy, milczą przywileje wieku, i doświadczenia, Polki dają oklask swym synom, wszystko w kraju inną przybiera postać, powszechna jaśnieje pogoda, i jeden w całym kraju słyszéć się daje okrzyk: Żyje Polska, wolna i niepodległa! Wtorują temu głosowi zabużańscy i zaniemeńscy Polacy i Dniepr słyszy znane sobie dobrze imie wolnéj Polski.

Mamże waszę myśl, kochani rodacy, tak radośnie zapatrującą się w błogą przyszłość naszę, która przegląda przez mgłę czasu i krwi naszéj potoki, mamże waszą myśl pogodną zasępiać, smutném przypomnieniem, tego rycerza, co wybrany zbawcą Polski, nie chciał wierzyć w męztwo jéj synów i serce swoje zamknął natchnieniu tych nie wielu zbyt rachunkowych ludzi, co śród ciągłéj z sobą samymi walki, śród trwogi, skutku zawierzenia liczbom, z wiekiem postępować nie śmieli? Są już oni pod sądem historyi. Lecz ogół narodu, jakże szlachetnie, jakże po bohatyrsku przystąpił do rewolucyi! Nowe rycerskie szyki powstają tak nagle, że zdaje się, iż przodków naszych roztwarły się mogiły, że z nich wystąpili zwycięzcy wschodu i północy, aby podadź rękę powstającéj z grobu Polsce, aby przynieść pomoc i błogosławieństwo szlachetnym jéj synom. Wracając do życia matka, nie ma czém przybrać swoich obrońców, synowie majątki swoje oddają jéj, jako własność, niosą ostatki swych zbiorów, kobiéty rozstają się ze swojemi ślubnemi pamiątkami, po stołach glina zastępuje miejsce srebra, dzieci nawet, niosą ojczyźnie wartość swoich zabawek. I mogłoż bydź kiedykolwiek wątpliwem zwycięztwo ludu, który tak wspaniale powszechnemu dobru całego poświęcił siebie? którego jedyném pragnieniem było zbawienie ojczyzny? którego dumę rozpłomieniło to pragnienie?

Wywalczenie niepodległości naszego ludu jest tylko środkiem, nie celem wielkiéj wojny naszéj. Polska musi bydź potężną, aby spełnić mogła wielkie powołanie swoje. Niebieski ojciec wybrał sobie od dawna lud Polski i jak jemu zostawił w przeszłych wiekach zasłonienie Europy od gromów despotyzmu i ciemnoty, tak w obecnym i przyszłych, jemu powierzył zadanie ostatniego ciosu Europejskiemu despotyzmowi i przygotowanie Rosyi do spojenia Azyi z Europą wiecznym oświecenia i wolności węzłem. Przejrzyjcie dzieje świata, rodacy! bohatyrstwo równie poświęceniem się naszych ojców znajdziecie na polach uroczéj Grecyi, olbrzymiego Rzymu, znajdziecie tylokrotnie w dziejach nowéj Europy, lecz nadaremniebyście szukali takiéj szlachetności, jaką na każdéj karcie polskiéj historyi łatwo znajdujecie. Każdy naród musi mieć swoję cechę. Ten świetny jest głęboką polityką, tamten przemysłem celuje, inny nauką i wzniosłością pojęć wyprzedził sąsiednie narody; polskiego ludu znamieniem jest szlachetność. Rozszarpano jego krainę, niesłychanego w dziejach dopełniono na nim gwałtu, przy małéj tylko zostawiono go okolicy; szlachetny Polak znosi te gwałty i uciśnienia. Lecz w tym samym czasie powstaje w zareńskiéj krainie wstrząśnienie brzemienne dobrem przyszłych pokoleń; nieprzyjaciele rodu ludzkiego, siedzący na tronach tworzą silną koalicyą, chcą przytłumić w samym zarodzie tak niebezpieczny dla nich zamiar, powstaje natychmiast Polska, rozrywa siły monarchów i upadkiem swoim ocala nie wszystkie równéj wartości, lecz wszystkie niosące wielką potomnym czasom, naukę rewolucyi Francuzkiéj lata. Europa wypłaca się jéj niewdzięcznością, suchém okiem spogląda na jéj nieszczęście; nareszcie po rozmaitych jéj losach, oddaje jéj najważniejszą cząstkę pod jarzmo petersburgskiego władcy. Znacie 15letnie nasze cierpienia rodacy, zamknięto dla nas wszystkie kanały umysłowego życia, odważono się na zbrodnię tamowania naszéj myśli; pokątnemi tylko łzami i narzekaniem, pokątném tylko wspominaniem polskiéj cnoty, zgrozą odzywającą się w naszych sercach na widok codziennych gwałtów i zapełniających stolicę więzień, dawaliśmy niekiedy znaki umysłowego życia. Lecz szlachetności naszéj niewdzięczność Europy przytłumić nie mogła. Cierpliwie znosiliśmy nasze rodzinne domowe nieszczęścia, lecz zestarzała Europa potrzebuje odnowienia, Francya i Belgia tchną już nowém życiem, a petersburgski mocarz, Polskie szyki, co zawsze były tarczą europejskiéj wolności, na bezbożną śmie wyprawiać wojnę. Odezwała się w naszych sercach szlachetność, i postanowiliśmy raczéj zagrzebać się nawet z imieniem, niż się wyrzec zaszczytnego dziejów naszych znamienia. Tak wysokie jest powołanie naszego ludu i jakimże stało się sposobem, że to wzniosłe pojęcie jest własnością całego ludu, że zrozumiał je nasz poczciwy wieśniak, że uwierzył przeczuciu swojego serca, iż obecna wojna, zaprowadzając panowanie nowych pojęć, jego los ulepszy. Otóż widzicie siłę natchnienia, łatwo ją pojmuje czyste serce i kiedy ludzie pełni znajomości rzeczy, na wzór lichwiarzy, co tylko z procentów już żyją, darujcie porównaniu, przestawali na swoich wiadomościach i na ich stósowaniu do obecnego stanu, ogół narodu nowych pragnął skarbów, z godną pochwały chciwością pożerał, że tak powiem, nowe pojęcia i kiedy mistrze przestaliby byli na królestwie z ośmiu województw, i na poprawach Alexandrowéj konstytucyi, uczniowie i naród wołał: nie masz Mikołaja! do Litwy, rycerze! tam Dniepr, tam nasza przyrodzona płynie granica.

(Dokończenie jutro.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.